

*Lśni dookoła choinkowy blask,  
niebo pełne śniegu,  
niebo pełne gwiazd.  
Niech Święta radością  
wypełnią Wasz dom,  
a Nowy Rok doda Waszym dniom  
dużo szczęścia i miłości.  
Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego  
Roku  
czytelnikom "Lustra" życzy  
redakcja*



Mikołaj w naszej szkole

A. Majdanik

## ***Cała prawda o najpopularniejszym świętym***

**Karolina Kosiorek  
Elwira Mały**

Wielu z nas obchodzi Mikołajki, ale czym one naprawdę są? Skąd się wywodzą? Mikołajki to święto ku czci Świętego Mikołaja- Biskupa Miry. Obchodzi się je 6 grudnia, gdyż to prawdopodobnie data śmierci duchownego. Odziedziczył w spadku po rodzicach wielki majątek, którym chętnie dzielił się z potrzebującymi. Robił to najczęściej w tajemnicy, ponieważ nie pragnął rozgłosu i nie oczekiwał podziękowań. Legenda głosi, że pewnego razu postanowił wesprzeć ubogiego mieszkańca Patary, który nie miał pieniędzy, aby wydać za mąż swoje córki. Mikołaj potajemnie wrzucał przez okno jego domu sakiewki ze złotem, dzięki czemu ojciec dziewcząt mógł wyprawić każdej z nich wesele.

Znany przez nas wszystkich od 1931 roku wizerunek Mikołaja (starszego mężczyzny z siwą, długą brodą, ubranego w czerwony strój oraz czapkę z pomponem) pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, gdzie został wymyślony na potrzeby reklamowe przez koncern Coca Cola.

Dzieci muszą być grzeczne, a w nocy z 5 na 6 grudnia muszą powiesić skarpety lub wystawić przed drzwi buty, a na pewno nie ominie ich upominek od świętego. Warto także zostawić mu ciasteczko i mleko, by mógł zrobić sobie choć krótką przerwę w pracy.

W naszej klasie każdy zabawił się w Mikołaja. Losowaliśmy, kto ma komu zrobić prezent. To była świetna zabawa i dzięki niej wszyscy lepiej się poznaliśmy.



Choinka w Domu Zegarmistrza

A.Majdanik

# Smaczne warsztaty

**Jakub Doroszczyk**

Klasy 2a i 2d realizują projekt gimnazjalny pt. „Rodzice, pierniki i my”. Jako jeden z uczestników mogę powiedzieć, że wbrew pozorom jest to bardzo ciekawy temat.

Pierwszym naszym zadaniem było poznanie i opisanie historii piernika.

Dzięki temu wszyscy dowiedzieliśmy się wielu interesujących ciekawostek na temat tych smakołyków. Znaleźliśmy informację o tym, że kiedyś pierniki były używane w medycynie, a lekarze przepisywali je w celu poprawy humoru pacjenta.

Kolejnym etapem tego projektu były odbywające się 4 grudnia w naszej szkole warsztaty piernikowe. Podczas zajęć poznaliśmy tradycyjną recepturę wypieku tych ciastek pochodzącą z XVIII w., a także dowiedzieliśmy się, które składniki dodają im niepowtarzalnego smaku. Oczywiście sami robiliśmy własne pierniki i ozdabialiśmy je za pomocą różnych smacznych dodatków. Używaliśmy również toruńskich form: aniołków, podków, kucyków i lalek. Uformowane przez nas ciastka wędrowały do pieca i już po chwili były gotowe, by je dekorować. Może nie wszystkie były piękne, ale nikt nie skarżył się na ich smak.

W związku z projektem we wtorek 16 grudnia będziemy organizować w naszym gimnazjum piernikowy kiermasz. Do wypieku różnych słodkości zaangażowanych jest także wielu rodziców, więc z pewnością będzie smacznie i radośnie. Wszystkich serdecznie zapraszamy.



Wycinamy pierniki

A. Majdanik

## Jezus narodził się w listopadzie?

**Olga Mruk**

*felieton*

**Grudzień**

Panie i Panowie (jesteście przecież prawie dorośli, zmywać naczynia sami potraficie) uwielbiają Państwo święta, czyż nie? Po wielu miesiącach pełnych bólu, łez, nawracających depresji oraz nerwic nadchodzi ten piękny okres w życiu każdego ucznia – przerwa świąteczna. Przedtem jednak można przyprawić nauczycieli o bóle głowy prośbami o wspólne śpiewanie kolęd, czy robić do nich maślane oczy, błagając jednocześnie na kolanach o przełożenie kartkówki. Nauczycielowi naturalnie nie chce się sprawdzać podpisanych karteczek pełnych głupot tuż przed Wigilią, więc zwykle uśmiecha się do pełnych nadziei uczniów i litościwie zgadza się nawet na odwołanie kartkówki! W takich momentach miłość ucznia do nauczyciela wzrasta na tyle, że prezentem gwiazdkowym nie okaże się, po raz kolejny, najtańsza czekolada. Dane wydarzenia występują w miesiącu prezentów, choinek oraz śniegu. Niestety nie jest to jednak miesiąc kolęd, bo te pojawiają się w supermarketach już w listopadzie.

**Listopad**

Mam ogromną przyjemność przedstawić Państwu literę X, która dziś stanie się chłopcem. Pierwszy świąteczny cud! A więc chłopiec X jest pełnym depresji gimnazjalistą, który został wysłany przez rodzicielkę do supermarketu po kalafior. Kalafior jest okropny i wygląda jak martwa owieczka, więc depresja chłopca X powiększyła się. Wzrosła jeszcze bardziej, gdy w drodze do sklepu został zaatakowany przez stado wygłodniałych staruszek oraz sąsiadkę, która musiała poskarżyć się mu na koty w piwnicy.

Droga była długa, zimna i pełna niebezpieczeństw, jednak dotarł do celu. (W tym momencie należy wspomnieć, że chłopcu X Wigilia kojarzy się średnio przyjemnie, ponieważ, dwa lata temu, tydzień przed świętami zdechł jego ulubiony szcurek. Spłonął w chwili, gdy dotknął świeczek na choince. Jednak do świąt został jeszcze miesiąc.) Otwiera drzwi (należy ciągnąć), wchodzi, zdejmując kaptur, a tu bałwan, tłusty renifer z czerwonym nosem oraz miliony pierniczek w kształcie świętego Mikołaja. Na półkach pojawiają się najnowsze modele lalek, samochodów, zwierzątek oraz Zestawów Małego Kanibala. Produkty stają się o 200% droższe, a zewsząd uśmiechają się do niego pracownicy sklepu. Witają się i natarczywie pytają, czy nie trzeba w czymś pomóc, a jeśli tak, to oni szczerze polecają najnowsze, przedświąteczne wydanie „Gospodyni Domowej”. Naturalnie grana jest staropolska kolęda „Last Christmas”. Brakuje tylko, aby wszystkie produkty spożywcze ubrane były w czerwone czapeczki lub miały doklejone zielone skarpety. Chłopiec X szybko znajduje kalafior (zapomina nawet, że wygląda on jak martwa owieczka), płaci i nie czekając na resztę, wybiega ze sklepu.

Wszyscy rozumiemy postawę chłopca X. Święta zaczynające się w listopadzie tracą cały swój urok, blask oraz inne cudowne rzeczowniki. Do tego nie ma śniegu, a przedświąteczna „Gospodyni Domowa”, to oszustwo. Nigdy nie ma w niej dobrego przepisu na zupę kalafiorową.

## Wystawieni na próbę

**Alicja Węckowska**  
**Alicja Górowska**

Stres, ciężka i nużąca nauka, godziny poświęceń... Dla jednej próby! Nie, to nie u nas. My jesteśmy przygotowani do egzaminu systematycznie przez 3 lata i takie emocje nam nie muszą towarzyszyć.

W dniach od 3 do 5 grudnia w naszej szkole odbyły się próbne testy gimnazjalne. Na korytarzach panowała całkowita cisza! Strach było tam wchodzić, jednak trzecioklasiści podeszli do tego bardzo spokojnie, malutkie powtórki i zero stresu. Po egzaminach wychodzili bardzo zadowoleni i z uśmiechem na twarzy. Czyli nie było tak źle! :) Dla większości najłatwiejszy był test z języka angielskiego. Mówią, że do niego przygotowują się codziennie, oglądając filmy lub słuchając muzyki w tym języku. Twierdzą, także, że z zadaniami z języka polskiego nieźle sobie poradzili. A co było najtrudniejsze? Tu zdania były podzielone. To zależy od ucznia i jego chęci do przedmiotu, często wymieniali jednak matematykę i fizykę.

Z pewnością dadzą radę na testach w kwietniu. Wszyscy trzymamy za nich kciuki! Mamy nadzieję, że nam też tak dobrze pójdzie nauka jak naszym starszym kolegom.



Próbny egzamin gimnazjalny

A. Majdanik

## Magiczny piątek w BOK-u

**Katarzyna Olias**

5 grudnia o godzinie 17 w Bogatyńskim Ośrodku Kultury odbył się maraton Harry'ego Pottera. Bilet wstępu kosztował 10 zł, a wyglądał dokładnie jak bilet na Hogwart Express! Napis *peron 3/4* przed wejściem do kina oraz Zgredek chowający się za ścianą na pierwszym piętrze także robili duże wrażenie.

Zanim rozpoczęto projekcję, przedstawiono wyniki ogłoszonego wcześniej konkursu plastycznego związanego z tematem wieczoru. Wszystkie nagrodzone prace były prześliczne, jednak najbardziej spodobał mi się portret głównego bohatera, który zajął godne, drugie miejsce w kategorii szkół ponadpodstawowych.

Zaraz po wyświetleniu pierwszej części, zakłócającej niestety nagminnie problemami technicznymi (pojawiający się czarny ekran), przyszedł czas na przerwę. Widzowie mogli rozprostować nogi na korytarzu lub zrobić sobie zdjęcie z wielką figurą profesor McGonagall trzymającą Tiarę Przydziału. Na głodnych w kafejce czekały pyszne ciasta.

Kiedy większość ludzi wróciła na salę, odbył się konkurs na najlepszy cosplay. Zgłosiło się kilka osób przebranych za różne postacie. Wszyscy zostali nagrodzeni upominkami. Zaraz po tym przeprowadzono turniej wiedzy o Harrym Potterze. Pytania, według mnie, były łatwe, a nagrody to m.in. peleryny przeciwdeszczowe i odblaskowe kamizelki.

Wielu widzów zostało do zakończenia "Komnaty Tajemnic", natomiast ilość osób, które wytrzymały do godziny 2.00, można było zliczyć na palcach jednej ręki. Wydarzenie to było świetnie zorganizowane, uważam, że Stowarzyszeniu Futura należą się gromkie brawa.

## Polecam tę książkę

**Monika Barańska**

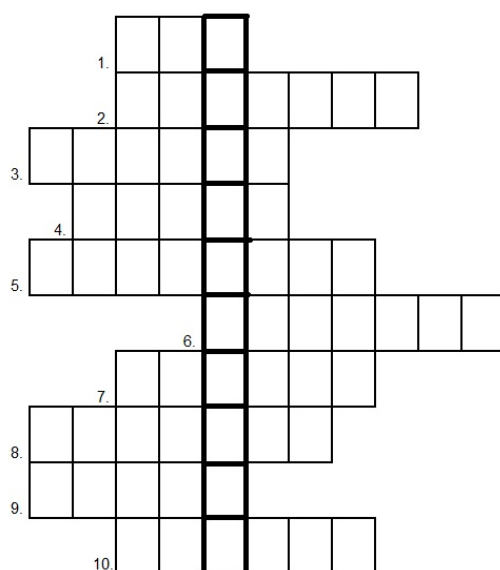
Przeczytałam ostatnio książkę Helen Brown „Kleo i ja. Jak szalona kotka calała rodzinę”. Muszę przyznać, że niezwykle mnie zaskoczyła. Z opisu wynikało, iż to prosta, miła powieść, która po jakimś czasie jest zapominana przez czytelnika. Ale na szczęście okazało się inaczej.

Książka opisuje życie Helen Brown – kobiety, która nigdy nie pałała miłością do kotów. Śmierć najstarszego z jej synów, Sama, wprowadza ją w stan depresji i żalu do wszystkiego, co mogło być jedną z przyczyn potrącenia chłopca przez samochód.

Kilka dni przed wypadkiem Sam powiedział mamie, że chciałby dostać kotka. Jego właścicielka Lena i tak przynosi zwierzę do Helen, twierdząc, iż to jej pomoże. I faktycznie pomogło. Kobieta była tak zajęta pilnowaniem, obserwowaniem i sprzątaniami po czarnym futrzaku, że na nic więcej nie miała czasu. Kleo (gdyż tak się ów kot nazywał) pomaga jej inaczej patrzeć na świat i pogodzić się z życiem. Autorka w szczególności, piękny sposób potrafi opisywać różne emocje: ból, smutek oraz radość i zakochanie. Książka tak mi się spodobała, że przy następnej okazji planuję zakupić kolejną powieść o losie drugiego kota - Jonasza.

Uważam, że każdy, kto choć trochę lubi koty, powinien zainteresować się tą powieścią.

## KRZYŻÓWKA



Paulina Brałkowska

1. Stworzyciel świata
2. Ubieramy ją na święta
3. Śpiewane w czasie świąt
4. Powinno być pod obrusem przy kolacji 24 grudnia
5. Kończy wieczór wigilijny
6. Barszcz czerwony z ...
7. Trwa 4 tygodnie
8. ....wigilijne
9. Biały puch na świerku
10. Buraczki świąteczne

Rozwiązane i podpisane krzyżówki należy dostarczyć do p. A. Majdanik w ciągu 5 dni do daty zakupu gazetki. Jak zwykle wylosujemy 2 osoby, które otrzymają bilety do kina na wybrany przez siebie film.

**Fundatorem nagrody jest Apteka Rodzinna w Bogatyni.**

Bilety do kina za rozwiązanie krzyżówki z 2. numeru gazetki otrzymują Radek Banasik i Kacper Tomaszewski.

## Dobra passa polskich piłkarzy



Na wrocławskim stadionie K. Płaszczyński

### Kacper Płaszczyński

Każdy chyba wie, że Polacy wygrali z Niemcami! Było to wręcz niemożliwe, a jednak. Dzięki temu zwycięstwu jesteśmy liderami w naszej grupie podczas kwalifikacji do Euro 2016. To, co robią nasi zawodnicy, to coś cudownego! Na żywo widzieliśmy jeden z meczy naszej kadry. Nauczyciele wf-u zorganizowali nam wyjazd na mecz Polska-Szwajcaria do Wrocławia. Jeżeli go oglądaliście w TV, to wiecie, że spotkanie zakończyło się wynikiem 2:2. Niestety spóźniliśmy się. Ominął nas pierwszy gol, który Szwajcarzy strzelili nam już w 4 minucie. Na parkingu słysząc było, jak cały stadion zaczął gwizdać.

Kiedy weszliśmy na trybuny, byliśmy zachwyceni. Będąc na miejscu zupełnie inaczej odbiera się grę niż przed telewizorem. Towarzyszyły nam niezapomniane emocje. Gdy Artur Jędrzejczyk strzelił gola wyrównującego tuż przed przerwą, ludzie krzyczyli na jego cześć. Niektórzy mieli szczęście, gdyż strzelec bramki wskoczył na trybuny i mogli z nim porozmawiać.

Dla większości z nas był to pierwszy mecz polskiej reprezentacji oglądany na żywo. Mamy nadzieję, że nie ostatni.

## Newsy sportowe

**Magdalena Szczecińska**  
**Wojciech Pichowicz**

Sport w naszej szkole jak zwykle stoi na wysokim poziomie, co potwierdzają wyniki zawodów!

- W badmintonie podczas strefy jeleniogórskiej dziewczyny popisały się umiejętnościami, plasując się na pierwszym miejscu. Niestety chłopcom poszło trochę gorzej, bo zajęli szóste miejsce. W finale wojewódzkim drużyna w składzie: Ewelina Olechnik, Liwia Szatkowska i Hanna Piotrowska również pokazała, że Bogatynia nie jest wcale gorsza od większych miast, stając na podium na trzecim miejscu. Gratulujemy!

- W siatkówce chłopcy z naszej szkoły również nie dawali za wygraną. W jednej z dwóch części etapu gminnego, który odbywał się w naszej szkole, wygrali aż trzy mecze, jeden 2:0 i dwa 2:1. Niestety nieco gorzej poszło im w Działoszynie, gdzie przegrali w setach 2:0 i 2:1.

- Reprezentacja dziewczyn w siatkówce pokazała, że nie ma sobie równych. W obu częściach etapu gminnego wygrały wszystkie mecze, raz 2:1 i aż trzy razy 2:0, kwalifikując się do Półfinału Mistrzostw Powiatu! Nasza drużyna zajęła tam drugie miejsce i awansowała do Mistrzostw Powiatu, na których wyniki jeszcze czekamy. Trzymamy kciuki!

## UWAGA!

**Konkurs na logo gazetki przedłużamy do 15.01.2015**

### Redakcja:

**redaktorzy numeru:** Anita Chojnacka, Karolina Kosiorek, Elwira Mały, Jakub Doroszczak, Olga Mruk, Alicja Węcowska, Alicja Górowska, Monika Barańska, Kacper Płaszczyński,

Katarzyna Olias, Paulina Brałkowska, Wojciech Pichowicz, Magdalena Szczecińska

**kontakt:** lustro.redakcja@gmail.com

**redaktor naczelny:** Agnieszka Majdanik